„Gott mit uns" OPRAC. KS. ADAM SEKŚCIŃSKI

dodane 26.08.2011 20:02



**"Bóg z nami'” na klamrze**

Fragment książki [***"Przemoc w Biblii"***](http://e.wydawnictwowam.pl/tyt%2C31035%2CPrzemoc-w-biblii.htm), który zamieszczamy za zgodą Wydawnictwa WAM

Moglibyśmy w tym miejscu spróbować potraktować agresywność Boga wyłącznie jako produkt ludzkiej fanta­zji. Ponieważ Izrael zachowywał się tak agresywnie wo­bec swych sąsiadów, a musiał jakoś wyjaśnić swoją prze­moc wobec innych narodów, w podobny sposób przedsta­wił swego Boga i postarał się tym samym o religijne umo­tywowanie swego zachowania. Ponieważ wiara w Jahwe (religia jahwistyczna) zwalczała inne religie i to nie poprzez zabiegi przekonywania, lecz na drodze brutalnej likwidacji ich członków, Izrael wyobrażał sobie Boga jako nietolerancyjnego.

W rzeczy samej Bóg wciąż jest wciągany w interesy ludzi przeciwko innym ludziom i ich prawom. Również ja, jako konkretny człowiek, staram się wciąż na nowo uczy­nić z Boga adwokata moich egoistycznych życzeń. Od razu ciśnie mi się na usta prośba, aby Bóg działał na moją korzyść, pokonując za mnie wszystkich konkurentów. Nie­bezpieczeństwo staje się tym większe, iż przez to uspra­wiedliwiam przed innymi i przeforsowuję moje własne pra­gnienia, intencje i żądania, ponieważ używam takich argu­mentów, jakby one były całkowicie zharmonizowane z tym, co chce Bóg.

Szczególnie niebezpieczne jest to wtedy, gdy tak instru­mentalnie traktują Boga pewne grupy ludzi, partie czy naro­dy. Przekonania religijne dostarczają aż do dnia dzisiejszego szczególnych motywów do konfliktu. Aby to udowodnić, nie musimy wcale odwoływać się do *dżichadu*, do „świętej woj­ny", do islamistów, którzy nie tylko przeciwstawiają się „nie­wiernym", ale wszczynają walki przeciwko innym muzuł­manom, nie podzielającym ich spojrzenia na islam. Od razu nasuwa się nam jeszcze jeden przykład, ale tym razem wie­my, że palec wskazujący musimy skierować na nas samych. „Deus lo vult!" (Bóg tego chce!) - to było bojowe zawoła­nie krzyżowców. „Gott mit uns" (Bóg z nami) było wygra­werowane na klamrach armii niemieckiej. Z tą świadomo­ścią szli na pierwszą wojnę światową nie tylko chrześcijanie niemieccy, lecz również francuscy i brytyjscy.

Także biblijny Izrael nie oparł się tej pokusie. Emmanuel czyli „Bóg z nami" jak go nazywa prorok Izajasz (Księ­ga Izajasza 7,14; 8,8) oraz ewangelista Mateusz (1,23), trafia od razu na klamrę ówczesnych zdobywców. Fakt, że zajęcie Kanaanu zostało przedstawione jako podbój, posłu­żył propagandzie jako przywołanie historycznej przeszło­ści. W rzeczywistości pewne grupy czcicieli Jahwe, które później stały się Izraelem, przenikały do Kanaanu[1]. To, że naród izraelski następnie został przedstawiony jako zwycięskie oddziały wojskowe, które zagarnęły w sposób mili­tarny Ziemię Obiecaną, mogło oczywiście stanowić usprawiedliwienie dla późniejszych wojen zaczepnych. Taka le­gitymizacja była następnie przekazywana dalej nie tylko poprzez opowiadania, ale znalazła wejście do „historycz­nych" ksiąg Starego Testamentu. Mogła też wpłynąć na formy prawa. Oznacza to, że prawo synajskie mogłoby w ten sposób dalej się rozwijać i mogłyby do niego być do­łączone przepisy nakładające obowiązek ścigania i zabija­nia „służących bóstwom". W swej książce „Die dunklen Seiten Gottes" („Ciemne strony Boga") Walter Dietrich i Chistian Link twierdzą, że powyżej cytowane prawo wo­jenne zawarte w Księdze Powtórzonego Prawa 20 pocho­dzi z późnych czasów królewskich i stanowi część teologii, przy pomocy której Jozjasz, król judzki władający od 639 do 609 roku przed Chrystusem, „w nawrocie do uświęco­nego modelu zdobycia Ziemi Obiecanej szukał usprawie­dliwienia dla ekspansyjnej polityki podbojów". „Poprzez nakreślony w tej teologii obraz Boga wyjątkowo wojowni­czego, próbuje się wciągnąć Go w służbę własnych intere­sów politycznych"[2].

Przy takim wyjaśnieniu zakłada się, że co najmniej ja­kiś kluczowy element analizowanych tekstów został zre­dagowany w czasach królewskich[3]. Jeśli chodzi o Księgi Jozuego i Sędziów to badania doprowadziły do stwier­dzenia, że powstawały one najpierw podczas babilońskiej niewoli (587/6-539 przed Chr.), a następnie, po powrocie wysiedlonych, w małej, skromnej Prowincji Judzkiej (539--515 przed Chr.).

----------------------

[1] Por. podsumowanie stanu badań u J.A. Soggin, *Einfürung in die Geschichte Israels und Juda. Von den Ursprüngen bis zum Aufstand Bar Kochbas*, Darmstadt 1991, ss. 111-125.
[2] W. Dietrich – Ch Link, *Die dunklen Seiten Gottes. Willkür und Gewalt*, Neukirchen-Vluyn 1995, s. 206; por. H.D Preuß, *Deuteronomium*, Erträge der Forschung 164, Darmstadt 1982, s. 120n. na temat tak zwanego prawa wojny, jako świadomego pro­gramu redagowania tekstów (...) sformułowanego częściowo pod wpływem nacisku asyryjskiej potęgi militarnej".
[3] Różne próby rekonstrukcji procesu powstawania Księgi Jozuego są przedstawione w: E. Noort, *Das Buch Josua. Forschungsgeschichte und Problemfelder*, Erträge der Forschung 292, Darmstadt 1998.

Oznacza to, że rzekomy podbój Ziemi Obiecanej jest zupełnie fikcyjny. „W monecie całkowitej bezsiły Izraela po utracie kraju" jego teologowie przed­stawili przy pomocy jeszcze całkiem świeżej pamięci „bo­lesnych doświadczeń Izraela i Judy w kontekście asyryj­skiej i babilońskiej potęgi (...) zademonstrowanej w Pa­lestynie, jak mogło wyglądać zajęcie Kanaanu"[4].

Jeszcze dobitniej wyraził to Ralf Miggelbrink w swej książce „Der zornige Gott": „Ta rzekomo historyczna rela­cja jest w rzeczywistości księgą pocieszenia", która w sytu­acji wygnania wyjaśniała zdobycie Judy i Jerozolimy (586 r. przed Chr.) jako następstwo niewierności wyłącznemu kul­towi JHWH. Fikcja „dawnej militarnej i narodowej potęgi" miała propagować idee, że jedynie wyłączne zaufanie Izra­ela Jahwe jest warunkiem historycznego przetrwania na­rodu[5].

W związku z tym zdobyliśmy dwa ważne spostrzeże­nia. Po pierwsze Biblia również w części określanej jako „księgi historyczne" ani nie jest historyczną relacją, ani szczegółową kroniką, lecz niekiedy nawet bardzo fantazyj­nym opowiadaniem o przeszłości, które mówi więcej o cza­sach opowiadającego, niż o czasach opowiadanych. Nale­ży wziąć to pod uwagę przy tekstach, które nas szokują, ponieważ aż nadto obfitują w przemoc. Nim postawimy pytanie: „Czy Bóg posługuje się przemocą?" albo: „Czy można mówić o Bogu dopuszczającym się przemocy?", musimy najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego ktoś w bardzo konkretnej sytuacji przedstawia sobie Boga jako dopuszczającego się przemocy.

Po wtóre staję się oczywiste, że musimy sobie jasno uświadomić, w oparciu o jakie tło społeczne pisał autor tek­stów. Różnicą jest bowiem zasadnicza, zależne od tego, czy obraz Boga stosującego przemoc, unicestwiającego wro­gów, służy za usprawiedliwienie rozmyślnego agresora, czy też wyraża gniew zwyciężonych. Do tego aspektu jeszcze powrócimy. W Księdze Jozuego Izrael jest bez wątpienia ukazany jako zwycięski agresor (nawet jeśli jest to jedynie raczej interpretacja przeszłości). Już w Księdze Sędziów ten obraz się zmienia i zbliża się dzięki temu bardziej do histo­rycznych realiów. Izrael jest otoczony przez wrogów, którzy przeważają nad nim techniką i sztuką wojenną.

Zwyczaj, że mieszkańcy wrogiego terytorium są „po­święceni" Bogu i wszyscy bez wyjątku zostają zmasakro­wani, jest praktykowany również przez tychże wrogów Izra­ela. Świadczy o tym dobrze zachowana kamienna tablica Meszy, króla Moabu (IX wiek przed Chr.), który z polece­nia swojego boga Kamosza wymordował Izraelitów.

„Ludzie [z pokolenia] Gada zamieszkiwali od dawna te­rytorium Atarot, a król Izraela zbudował dla nich Atarot. Ja podjąłem walkę przeciwko miastu, zdobyłem je i wymordo­wałem wszystkich mieszkańców jako *zobowiązanie* dla Kamosza i Moaba. Zabrałem stamtąd ołtarz ofiarny Doda i przetransportowałem go przed oblicze Kamosza w Kerijjot. Osadziłem tam ludzi Szaronu i ludzi Macharotu. Powie­dział do mnie Kamosz: ruszaj i zabierz Nebo Izrealowi. (...) Zdobyłem je i wymordowałem siedem tysięcy mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt, oraz prostytutki sakralne po­nieważ poświęciłem ich [na mocy klątwy] dla Asztara-Ka-mosza. Zabrałem stamtąd [przedmioty przynależne] JHWH i przetransportowałem je przed oblicze Kamosza"[6].

Zasada „poświęcenia na zagładę" nie jest żadnym „od­kryciem" Izraelitów. Była ona w tamtych czasach powszechnie używana na Wschodzie, jeśli w konflikcie zbrojnym chodziło o przetrwanie, o być lub nie być okre­ślonego narodu, a co zatem idzie również jego boga. Nie jest to bynajmniej jakaś próba usprawiedliwienia! Te po­wiązania korygują jednak wrażenie, że chodziło o jakąś przyjemność zabijania, o radość z okrucieństw. Potwier­dzają jednak zarzut, że wiara w jednego Boga niesie z sobą nietolerancję oraz wyniszczenie inaczej wierzących. Jest faktem, że zwyczaj poświęcania pokonanych wrogów na cześć zwycięskiego boga jest o wiele starszy niż poja­wienie się monoteizmu. W każdym razie nie można teolo­gom powygnańczego Izraela oszczędzić tych zarzutów. Niewątpliwie ich uczciwym celem była ochrona wiary w Jahwe przed zgubnymi wpływami, jednak aż nadto bez­krytycznie przedstawili oni zasadę „poświęcenia na za­gładę", posługując się nią w polemicznej przestrodze przed obcymi kultami.

----------------------

[4] H. Niehr, *Das Buch Josua*, w: *Einleitung in das Alte Testa­ment*, Kohlhammer-Studienbücher Theologie 1,1, wyd. drugie poszerzone, Stuttgart i in. 1996, ss. 131-137, tutaj s. 136.
[5] Por. R. Miggelbrink, *Der zornige Gott. Die Bedeutung einer anstößigen biblischen Tradition*, Darmstadt 2002, s. 29 (w przygotowaniu polskie tłumaczenie).
[6] Tłumaczenie na język polski z oryginalnego tekstu inskryp­cji moabickiej autorstwa Andrzeja Mroż

Spis treści

Przedmowa

I. Przemoc w imię Boga

Okrutni bohaterowie

Okrutne prawa

„Gott mit uns - Bóg z nami" na klamrze

Bohaterowie Izraela-zaprzeczenie świętości

Wielki król Dawid - kariera usłana trupami

II. Bóg, który staje po stronie

Bóg walczy przeciwko Egipcjanom za Izrael

Bóg jako wróg przemocy

Bóg stający po stronie bezbronnych

Gdy równe prawa stają się bezprawiem

Bóg naszym rzecznikiem wobec niesprawiedliwości

Nadzieja pozostająca wciąż aktualną

Przemoc Boża zamiast naszej przemocy

Wołanie o pomoc

„Moja jest zemsta" -jakaż ulga!

Bóg - wojownik w walce o życie

Nasze okulary - współcierpienie ze złymi

Bóg agresywny wobec śmierci

III. Bóg, któremu to nie jest obojętne

Czy tylko w Starym Testamencie?

Chodzi o wszystko albo o nic

Bóg agresywny wobec własnego ludu

Absolutyzacja idei Bożej miłości

Sen o harmonijnym obrazie świata

Kiedy Bóg nie jest taki, jak sobie życzymy

„Widzimy jakby w zwierciadle, niejasno"

Różnorodne doświadczenia Boga

Bóg nawiązujący kontakt

Na obraz ludzkich relacji

Zakończenie

Przypisyka uzyskane dzięki jego uprzejmości z przygotowywanego do druku artykułu.